Ner 48. Kraków, Wtorek 1 Marca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . złr. 2·50

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . 6 marek

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 lutego.

W obradach obu Izb Rady państwa zaszła przerwa, spowodowana nadzwyczajną sesyą Delegacyj wspólnych, które się jutro zbierają w Peszcie. Sesya delegacyjna zakończy się zapewne w tym tygodniu, bo już na 9 marca zapowiedzianem jest posiedzenie Izby poselskiej, która załatwić zdołała dopiero ośm pierwszych paragrafów ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby. Cała ta ustawa załatwioną zostanie dopiero koło połowy marca, poczem wejdzie na porządek dzienny projekt ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych.

Wojenny ton organów stronnictw rządowych niemieckich zaczyna teraz, spełniwszy swe zadanie wyborczo-agitacyjne, raptem łagodnieć. Pisma półurzędowe ogłaszają znów listy z Salzburga, zkąd dotąd najbardziej alarmujące nadchodziły, ale listy te tchną już innym duchem. Donoszą one mianowicie, że francuska administracya wojskowa cofnęła obecnie ugodę z niemieckimi dostawcami drzewa i desek, a nawet przyrzekła wynagrodzenie, jeżliby przez to dostawcy poszkodowani być mieli. I Boulanger stał się już mniej groźnym dla Niemiec. Pisma konserwatywne uważają go za prostego komedyanta, owe zaś straszne bomby melinitowe, których niszczące skutki w tak groźnych przedstawiano barwach, nie mają teraz być niczem innem, jak niewinną i nieszkodliwą zabawką. *Nordd. Allg. Ztg* cofa się też ze swego dotychczasowego stanowiska straszenia wojną w zwykły swój sposób: podawania bez uwag pokojowych zdań innych dzienników. Dziś reprodukuje w miejscu wydatnem zdanie *Standarda*, że „chociaż kanclerz i w razie mniej pomyślnego wypadku wyborów nie byłby rozpoczął wojny z Francyą, zwycięztwo wyborcze w Niemczech uchyla teraz stanowczo wszelkie niebezpieczeństwo wojny.“

O ile alarmy wojenne wpłynęły na wybory i sprowadziły rezultat częściowo przynajmniej pomyślny dla rządu, o tyle kładzenie nacisku na „potrzebę, aby Niemcy w razie danym mogły się oprzeć nawet połączonym siłom francusko-rosyjskim,“ wprowadziło Rosyę na wielce niewygodną dla Niemiec myśl wywierania ze swej strony nacisku na kanclerza groźbami zbliżenia się do Francyi.

Groźby *Now. Wrem.*, poparte tak silnie znanym artykułem *Norda*, zrobiły w Berlinie bardzo niemiłe wrażenie.

Dnia 3 marca otwartym będzie parlament niemiecki przez ks. Bismarka. Ma to może mieć pewne znaczenie, powiększające urok kanclerza wobec świeżo utworzonej większości, aby jej spójność w żelaznych utrzymać rękach. Chwilowa słabość cesarza jest dogodnym do tego pozorem. Mowy tronowej wyczekują w Niemczech z wytężoną ciekawością, nietylko ze względu na wewnętrzne, ale i na zewnętrzne stosunki. Przypuszczają bowiem, że pod ostatnim względem znajdzie się w niej jaki ustęp, ściągający się do znanych enuncyacyj *Norda*.

W agitacyi wyborów ściślejszych wynurza się coś szczególnego, wyglądającego cokolwiek na zręcznie ukrytą nową taktykę rządową. Niektórzy kandydaci narodowo-liberalni ogłaszają się przeciwnikami monopolów. Uwiedzeni tem wolnomyślni postanowili popierać ich przeciw stawającym z nimi do zawodu kandydatom socyalistycznym. Będzie to miało ten skutek, że w innych znów okręgach nie będą socyaliści wspierać wolnomyślnych kandydatów walczących z narodowo-liberalnymi, a nawet postąpią sobie może przeciwnie. Zmniejszy to i liczbę posłów wolnomyślnych i liczbę socyalistów, a powiększy znacznie szeregi narodowo liberałów, którzy się stać mogą przez to najliczniejszem stronnictwem w parlamencie.

Wolnomyślni nie zrażają się tym widokiem, wychodząc z przekonania, że im bardziej narodowo-liberalni czuć się będą partyą potężną, tem mniej na oślep ulegać będą ks. Bismarkowi, a nawet nabrać mogą chęci imponowania mu swą potęgą. Mniemają też wolnomyślni, że narodowo-liberalni, w poczuciu większej siły, stać będą aż do przyszłych wyborów przynajmniej na straży, aby całość konstytucyi nie była naruszoną; licząc przytem i na to, że wzrost narodowo-liberałów obudzi dawną niechęć w znacznej części konserwatystów, i zbliży ich znów, jak to już bywało, do stronnictwa centrum, przez co rozluźni się znacznie zbitość szeregów rządowych i rząd nie osiągnie pożądanego wszechwładztwa w parlamencie.

Przy znanem już znikczemnieniu partyi narodowo-liberalnej, pragnącej przedewszystkiem silnego oparcia się o rząd, rachuby te wolnomyślnych łatwo mogą zawieść, i wbrew zupełnie przeciwnym chęciom doprowadzić do wytworzenia stronnictwa bismarkowskiego *sans phrase*, takiego właśnie, jakiego kanclerz pragnie oddawna.

Ponieważ i *centrum* wstrzyma się zasadniczo od głosowania za kandydatami socyalistycznymi, stronnictwo socyalistyczne wyjdzie tym razem w znacznie zmniejszonej liczbie z urny wyborów ściślejszych, mimo ogromnego wzrostu liczby wyborców, jaka się już w pierwszych okazała wyborach.

Dokładne cyfry rezultatu dotychczas uskutecznionych wyborów są następujące: konserwatywnych obu odcieni 72, wolno-konserwatywnych 33, centrum 92, narodowo-liberałów 8, wolnomyślnych 14, socyalistów 6, Alzatczyków 15, Polaków 13 (straconym bowiem został okręg wyrzysko-szubiński), Welfów 2, Duńczyk 1, Ściślejsze wybory odbędą się w 61 okręgach.

Dzienniki wolnomyślnych podają prawdopodobny rezultat wyborów ściślejszych w następujących cyfrach: wolnomyślnych 24, narodowo-liberalnych 14, konserwatystów 2, centrum 8, socyalistów 10, Polaków 2, rządowców 3. Półurzędowe dzienniki niemieckie przypuszczają, że liczba szczególnie narodowo-liberalnych, będzie znacznie wyższą, a odbędzie się to kosztem wolnomyślnych i socyalistów.

Poseł niemiecki u dworu włoskiego, Keudell, wrócił już do Rzymu i miał długie posłuchanie u króla Humberta. Z kilku znaczących słów *National Ztg*, będącej teraz czasami wtajemniczanej w zamysły kół wyższych, wnosić można, że udał on się tam ze szczegółową instrukcyą, jak ma dopilnować tego, aby z mającym się utworzyć gabinetem zawrzeć można na nowo dawny sojusz trzech mocarstw środkowych. Król włoski ma sprzyjać temu zamiarowi. Ścisłe porozumienie się między Anglią, Włochami, Niemcami i Austryą byłoby najlepszą gwarancyą pokoju i ułatwiłoby niezmiernie sprawiedliwe załatwienie wszystkich bieżących kwestyj spornych.

Dotychczasowe usiłowania złożenia nowego gabinetu włoskiego rozbiły się o kwestye czysto osobiste. Depretis nie chciał poświęcić Maglianiego, czego koniecznie żądają dyssydenci, jeśli mają popierać nowy gabinet. Depretis złożył więc poleconą sobie misyę w ręce królewskie, proponując na przewodniczącego gabinetu Robilanta, ostatni jednak nie chce się podjąć trudnego zadania. Mówiono o powołaniu Crispiego do utworzenia nowego gabinetu, bo Crispi, należąc do lewicy, jest w polityce zagranicznej zwolennikiem sojuszu z Niemcami i Austryą, ale pytanie, czy go znów zechce wspierać prawica. Brano i rozwiązanie Izby na uwagę, ale środek ten nie skutkuje we Włoszech, bo wprowadza zwykle znów te same żywioły i w tej samej sile do parlamentu. Z dzienników włoskich wszystkich prawie stronnictw wynika, że życzenie, aby Depretis pozostał na czele rządu, jest prawie powszechnem. To też ma za sobą dużo prawdopodobieństwa przypuszczenie, że Depretis pozornem zrzekaniem się władzy chce tylko złamać upór Rudiniego i skłonić go do tego, aby ostatecznie na pozostawienie Maglianiemu teki ministerstwa finansów zezwolił.

Z Warszawy donoszą do *Pol. Corr.*, że rząd rosyjski postanowił zreorganizować straż nadgraniczną cłową. Nowa organizacya ma mieć charakter czysto wojskowy i oddaną będzie pod zarząd ministerstwa wojny.

Uwolnieni od służby czynnej i do rezerwy przeniesieni wojskowi odebrali powtarzający się corocznie nakaz donoszenia o każdorazowej zmianie zamieszkania swego.

Bióro Reutera ogłasza bliższe szczegóły o odkrytem niedawno w Petersburgu sprzysiężeniu wojskowem. Miało ono być niebezpieczniejszem i bardziej rozprzestrzenionem, niż zrazu mniemano. Ściśle dochodzenia i aresztowania trwają ciągle. Dotąd aresztowano w Petersburgu pięciu oficerów marynarki, dwóch oficerów wojsk na załogi okrętowe przeznaczonych, dwóch kadetów Pawłowskiego Zakładu, dwóch z korpusu kadetów Zakładu w. ks. Konstantego, dwóch z korpusu paziów i dwóch uczniów szkoły artyleryi. Znalezione u nich poszlaki winy spowodowały liczne aresztowania w Woroneżu, Charkowie i Kijowie. Utrzymują, że jednego z naczelników spisku powieszono już w Schlüsselburgu. Zamiarem sprzysiężonych miało być szerzenie niezadowolenia w szeregach armii i floty z powodu zbyt pokojowej polityki rządowej.

Dalsza rewizya pruskich ustaw majowych.

II.

Art. 2 obejmuje trzy postanowienia, zmieniające niektóre przepisy ustawy z 11go maja 1873 r., różnej treści i różnej doniosłości, a mianowicie:

1) że protest rządowy przy obsadzeniu beneficyum jest dopuszczalnym, jeśli się okaże, iż kandydat ze względów obywatelskich lub politycznych (*aus einem Grunde, welcher dem bürgerlichen oder staatsbürgerlichen Gebiete angehört*) nie jest do uzyskania beneficyum zdolny (§ 1);

2) że państwo zrzeka się nadal prawa zmuszania zwierzchników kościelnych do stałego obsadzania probostw (§ 2) — i

3) że wyroki, skazujące duchownego na karę więzienia ciężkiego (*Zuchthaus*) i na utratę praw honorowych, nie będą odtąd pociągały za sobą tem samem utraty urzędu kościelnego (§ 3).

Z postanowień tych dwa ostatnie są mniej ważne i mniej w następstwach doniosłe. Ustęp 2gi, którym ma być zniesiony przepis, dozwalający państwu za pomocą surowych nawet kar zmuszać zwierzchników duchownych do obsadzania probostw w przeciągu roku po zawakowaniu, nie jest już dzisiaj żadnem prawie ustępstwem. Albowiem prawo kanoniczne już samo przepisuje i zobowiązuje zwierzchnika kościelnego do obsadzania probostw w czasie krótszym o wiele, niż ów przepis, który ma być zniesionym, bo w przeciągu sześciu miesięcy, a nadto przepis ów, który ze stanowiska rządu pruskiego miał w chwili, kiedy go wydano, cel praktyczny, dziś już go nie ma. Gdy bowiem ustawy majowe przepisywały najrozmaitsze warunki, pod któremi urząd kościelny mógł być w Prusach nadany, warunki, które się wręcz sprzeciwiały kardynalnym i zasadniczym pojęciom prawa kościelnego, przeto Kościół nie mógł się do nich wówczas stosować, a więc i zwierzchnicy kościelni nie mogli opróżnionych urzędów pod owemi warunkami obsadzać. Rząd więc umyślił zmusić ich do tego najrozmaitszemi przepisami karnemi, a jednym z tych był także i ten, który obecnie ma być zniesionym, mający na celu skłonić pod grozą kar zwierzchnika kościelnego do obsadzenia urzędu w pewnym oznaczonym czasie, a więc i zastosowania się do owych ogólnych warunków o nadanie urzędu, gdyż tylko kandydat, posiadający odpowiednie ustawom majowym kwalifikacye, mógł urząd otrzymać. Dziś, gdy większa część owych warunków już została poprzedniemi nowellami usuniętą lub zmodyfikowaną, gdy warunki obecnie istniejące mogą być prędzej przez Kościół zaakceptowane, ów przepis egzekucyjny jest już zbyteczny, ponieważ stracił podstawę swego istnienia, swój cel praktyczny. Poświęcenie więc jego nie jest ustępstwem wielkiej wagi. Podobnie praktycznego znaczenia nie posiada i § 3 artykułu 2go. Nie podlega bowiem wątpliwości, że jeśli duchownego jakiego skazano za zbrodnię na więzienie ciężkie i utratę praw honorowych (a tylko zbrodnie pospolite taką karę wedle ustaw niemieckich z reguły za sobą pociągają), to i Kościół pewno nie będzie go także cierpiał, i pozostawiał nadal w posiadaniu urzędu, lecz mu takowy odbierze, a nadto od siebie wymierzy pewną karę. Proponowane zniesienie tego przepisu jednak, jakkolwiek nie posiada praktycznego, to posiada teoretyczne, rzec można zasadnicze znaczenie. Przepis bowiem, który ma być § 3 art. 2 projektu zniesiony, brzmi: że „skazanie na więzienie ciężkie, odjęcie praw honorowych lub odmówienie zdolności do sprawowania urzędów publicznych pociąga za sobą utratę posady, niezdolność do wykonywania urzędu duchownego i utratę dochodów urzędowych.“

W tego rodzaju stylizacyi tkwi aż nadto widoczne pogwałcenie nietylko zasad prawnych, ale i wogóle zwykłych zasad sprawiedliwości. Jest tu bowiem mowa o urzędnikach kościelnych. Kto może być urzędnikiem kościelnym, kto i kiedy traci urząd, stanowić musi przedewszystkiem Kościół, który w myśl swych zasad, w myśl swych celów odpowiednie przepisy stanowi. Jeśli państwo dopuszcza w swych granicach istnienie i funkcyonowanie Kościoła i jego hierarchii urzędniczej, to musi temsamem zgodzić się i na powyższą konsekwencyę, do ocenienia bowiem, co i pod jakiemi warunkami odpowiada celom Kościoła, do Kościoła należy, a nie do państwa. Jak inne są cele obu tych organizmów, tak inne są drogi i środki do zrealizowania tych celów; sąd o ich właściwości każdy z nich musi zachować dla siebie. Jak więc nie zgodzilibyśmy się na to, aby Kościół stanowił, że ktoś utracił przez jakiś czyn urząd państwowy, tak więc i na odwrót nie można się zgodzić na ustawę państwa, którąby stanowiła, że jeśli zajdą takie, lub inne okoliczności, osoba pewna traci już temsamem urząd duchowny. Uznaje to obecnie i rząd pruski, proponując zniesienie powyższego przepisu, a motywa do odnośnego ustępu projektu wyrażają się (powołując się na motywa do art. 1 ustawy z 14 lipca 1880. Z. p. s. 285): „należy przyznać, że ponieważ obsadzenie urzędów kościelnych należy z zasady do władzy kościelnej, logicznem następstwem odbieranie tych urzędów nie może podpadać pod kompetencyę państwa.“ Uwaga rzeczywiście bardzo słuszna, lecz dziwnem jest, że rząd pruski powołując się na nią w obecnym projekcie, nie uwzględnił jej w innych przypadkach, a w szczególności w § 1 art. 2 projektu. Ustęp ten jest najważniejszym i najdonioślejszym z całego projektu, dotyczy jednej z najbardziej spornych kwestyj, nas jako Polaków także bliżej obchodzącej, a mianowicie sprawy protestu rządowego. Jak wiadomo, w czasie układów dyplomatycznych, przed przyjściem do skutku przeszłorocznej nowelli, zgodziła się Stolica apostolska na obowiązek notyfikacyi (*Anzeigepflicht*) tj. donoszenia rządowi o kandydatach na urzędy duchowne. Obowiązek ten tyczy się wedle ustaw majowych, tudzież nowelli z 11 lipca 1883 wszystkich urzędów stałych, z duszpasterstwem połączonych, tudzież zwyczajnych urzędów zastępczych, jak administratorów, lub prowizorów, a ma być na to potrzebnym, aby rząd w danym razie mógł się oświadczyć co do osoby kandydata, czyli jak się ustawy majowe wyrażają, mógł założyć protest. Najważniejszem pytaniem, jakie się tu nasuwa, jest, jaki ma być skutek i cel praktyczny tego protestu, a pytanie to do tej pory w sposób jasny i niepozostawiający żadnej wątpliwości, rozstrzygniętem nie zostało. — Chodzi bowiem o to, czy ów protest rządowy ma służyć tylko dla informacyi dotyczącego zwierzchnika kościelnego urząd nadającego, aby tenże nie nadał w danym razie urzędu osobie niegodnej, przyczem jemu, a nie komu innemu służyłby głos rozstrzygający, czy względy w proteście wyrażone mogą być decydującemi, czy też protest ów ma mieć co innego jeszcze na celu. Sądząc z owego wyjątku z motywów, który wyżej przytoczyliśmy, mniemaćby należało, że skoro rząd pruski jest także zdania, że obsadzanie urzędów kościelnych i odbieranie takowych należy do władzy kościelnej, więc i w tej kwestyi nic więcej, prócz głosu informacyjnego dla swego protestu windykować nie będzie i zastrzeże sobie chyba (jak to inne państwa czynią w razie, jeśli osoba jakaś urząd, który wedle zdania rządu otrzymać nie powinna, otrzyma) prawo do wstrzymania wypłat pewnych, lub prestacyj na rzecz tego urzędu, nie wdając się w kwestyę, czy osoba ta prawnie urząd kościelny otrzymała, czy nie, bo kwestya ta nie do państwa należy.

Tymczasem rząd pruski w tym przynajmniej razie innego jest zdania i czyni wyjątek od uznanej przez siebie zasady. Tak bowiem nowelle dawniejsze, jak i projekt do obecnej, stoją zupełnie na tem samem stanowisku co ustawy majowe t. j. że protest rządowy ma skutek decydujący, wykluczający odrazu dotyczącego kandydata od uzyskania urzędu, że jednem słowem w tej kwestyi rząd ma głos ostatni i może dysponować urzędami kościelnemi, i protestem może wzbronić zwierzchnikowi duchownemu nadać posadę jakiejś pewnej osobie. Wyrazem tego zapatrywania rządu jest właśnie § 1 art. 2, który traktuje o powodach protestu, nie wdając się wcale w jego skutki, zatrzymuje więc tem samem ustawy dawniejsze, a więc wszystkie przepisy o skutkach protestu co do obsadzenia posady, jakoteż co do kar kryminalnych, mających dotknąć tych zwierzchników, którzy, nie zważając na protest rządowy, urząd duchowny obsadzą. Dopokąd ta kwestya załatwioną nie zostanie, tak długo nie będzie można mówić o przyjściu do skutku rewizyi ustaw majowych, nie możliwem jest bowiem, ażeby Stolica Apostolska na podobne konsekwencye zgodzić się kiedykolwiek mogła. Kwestya ta dotyczy i nas, gdyż właśnie protest rządowy, czego już w ostatnich czasach mieliśmy przykłady, ma być w rękach rządu skutecznym środkiem, aby kapłanów, służących na gruncie legalnym sprawie ojczystej, prześladować, wykluczając od jakichkolwiek stałych posad duchownych. A o powód do protestu bardzo łatwo. Ustawa majowa z 11 maja 1873 dopuszczała protestu: 1) jeśli kandydat nie posiadał ogólnych warunków uzyskania urzędu duchownego t. j. obywatelstwa niemieckiego, wykształcenia, 2) jeśli kandydat uznany został winnym zbrodni, lub występku, — za które niemiecki kodeks karny każe więzieniem ciężkiem (Zuchthaus), lub odjęciem obywatelskich praw honorowych, 3) jeśli przeciw kandydatowi przemawiają fakta, pozwalające wnosić, że tenże sprzeciwiać się będzie ustawom państwowym lub rozporządzeniom władz rządowych i zakłócać spokój publiczny. Niniejszy projekt w kwestyi protestu dotyka jedynie przytoczonych tu powodów, proponując, by w miejsce powodów ad 2 i 3 protest rządowy mógł się opierać w ogóle na powodach natury obywatelskiej lub politycznej.

Jaki ta poprawka ma cel i o ile reformuje dawniejsze przepisy, trudno nam pojąć. Motywa projektu są w tym punkcie tak niejasne, że z nich niczego dowiedzieć się nie można; ze samej stylizacyi projektu zaś sądząc, zdaje nam się, że nie mamy tu do czynienia z rewizyą ustaw majowych lecz raczej z powrotem do nich. Gdy już bowiem dotyczące przepisy ustawy z r. 1873 były dość ogólnikowe i elastyczne, to przepis proponowany jest tak ogólnie sformułowany, że można pod niego podciągnąć wszystko, co się komu podoba. Prawda, że już dawniejsze ustawy kościelno-polityczne pruskie były pod względem prawnym bardzo źle formułowane; ale tu zdaje nam się nie o stylizacyę chodzi, lecz rzeczywiście o pewnego rodzaju umyślną niejasność.

Że tak, zdaje się, jest, świadczy ta okoliczność, iż owa proponowana poprawka wyjętą jest dosłownie z projektu rządowego z r. 1873 do owych ustaw majowych. Czy ustęp ów w tym projekcie mógł się w zamiarach przychylnych Kościołowi znajdować? Nie chcemy przesądzać, ale bodaj czy poprawka ta nie będzie się tyczyć przypadkiem w praktyce głównie ziem polskich, daje bowiem ona w rękę rządowi zbyt daleko sięgającą władzę dyskrecyonalną.

Tyle w kierunku rewizyi ustaw majowych obejmuje art. 2.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Rzym 25 lutego.

(*S. K.*) Charakterystycznem znamieniem chwili obecnej jest, iż wobec tego, że wybory do parlamentu niemieckiego zapewniły większość dla septennatu — nikt ostatecznie nie wie, czy ten ich wynik przedłuży pokój, czy przyspieszy wojnę? I znowu znajdujemy się w tym samym punkcie, na którym staliśmy przed wyborami, a najwyżsi i najniżsi ograniczyć się muszą do stwierdzenia, że żaden dotąd fakt nie uprawnia ogólnego niepokoju, a przecież cały świat czuje wiszącą nad sobą groźbę, tak iż nikt nie traci jeszcze nadziei utrzymania pokoju, a przecież każdy przygotowanym być musi na najgorsze. W każdym razie niemała to gratka dla giełdy, a raczej dla zuchwałych spekulantów. Od chwili, jak wiadomym jest główny wynik wyborów, giełda skacze jak konik polny, albo raczej jak pajac z kartonu, poruszany niewidzialną nitką; podnoszą się wartości zrana, spadają wieczór, a zwłaszcza tutaj spekulacya od czterdziestu ośmiu godzin małe wyprawia orgie; ale i to jest oznaką, że nikt dobrze nie wie, czy uzyskanie septennatu znaczyć będzie pokój, czy wojnę, a do tej ostatniej argumentu niezawodnie złego i brutalnego, takiemu jednak mężowi stanu, jak ks. Bismark, dostarczyćby mogły w razie powziętego z góry zamiaru wybory w Alzacyi i Lotaryngii. Dotąd Francya roztropnie, rozumnie, wzorowo i po męsku zachowywała się wobec ogólnego położenia; wybory w Alzacyi i Lotaryngii stwarzają dla niej krytyczną chwilę; chwilę przełomu pod względem odpowiedzialności co do pokoju lub wojny. Strasznem i okrutnem jest ze strony kanclerza niemieckiego owo zaglądanie w sumienia i uczucia polityczne, zamiast liczenia się jedynie z faktami i zamiarami bezpośredniemi; ale chcąc być do końca roztropnym, należy i tę jego z czasów Cezarów metodę brać w rachubę i przeciwstawić jej rozwagę, zimną krew, oraz stałość w postanowieniu nienarażania kraju i sprawy na przedwczesne hazardy.

Wogóle wobec dzisiejszej groźby zawikłań i konfliktów dwie odrysowują się grupy. Do jednej należą siły grożące, do drugiej żywioły zagrożone. Pierwsze mają światu narzucić wojnę, drugie przyjąć ją z konieczności. Pierwsze zatem działałyby pod wpływem myśli przewodnich i powziętych zamiarów, drugie zaś biernie i obronnie. Wedle wszelkich zasad i na mocy doświadczenia politycznego, ten podział ról zapewnia już z góry pierwszym znaczne korzyści, a chociaż skutek wszelkich wojen wątpliwy, a losy państw od wyższych zależne potęg, przecież, sądząc po ludzku, drugie w niepomyślnem znalazłyby się nader położeniu, gdyby przyszło w tych warunkach do starcia. Ztąd obowiązek dla nich unikania i odwlekania zawikłań stanowczych. Oczywiście, że nie zawsze jest i będzie to możliwem; ale od tego właśnie sztuka polityczna i to jest właściwem zadaniem ludzi rządzących i kierujących; jak wódz dołożyć powinien wszelkich usiłowań, aby nie przyjąć bitwy w chwili niestosownej i na miejscu niekorzystnem, tak polityk musi się starać o to, aby nie dopuścić do wojny w złych warunkach. Wybuch wojny, której się nie obmyślało i której się nie pragnie, jest już klęską, a wiele za tem mówi, iż stanie się przegraną. W takich położeniach wszelkie względy osobiste, miłości własnej, mniemanej powagi i godności, ustąpić winny wobec tej prawdy, iż pierwszym i istotnym interesem państwa jest w danych okolicznościach — uniknięcie wojny. Jeżeli zaś inne powody wejdą w podobnym wypadku w rachubę, można być przekonanym, że główny cel osiągniętym nie zostanie i że losom przeciwnym otwarte będą drzwi. Wogóle być roztropnym wtedy, kiedy jeszcze można być śmiałym, a wtedy, kiedy nie pozostaje już, jak być roztropnym, próbować, czy nie powiedzie się, będąc śmiałym — byłoby najgorszą polityką.

Włosi w obecnej chwili nie należą ani do tych, co grożą, ani do tych, co są zagrożeni; oni wyczekiwać będą, czy nie da się skorzystać ze spełnionej przez grożących na zagrożonych groźbie. Tymczasem zaś idealizują swoje afrykańskie bohaterstwa, i może dlatego, że to w Afryce się dzieje, robią z muchy wielbłąda.

Jednocześnie wybrnąć tu nie mogą z przesilenia gabinetowego, i pomimo polecenia, danego przez króla, do tej chwili p. Depretis nie zdołał zastąpić Depretisa Depretisem — poza tem zaś nicość. Nikt wprawdzie nie bierze tu bardzo do serca owego rumiankowego przesilenia, ale bądź co bądź trwa ono. Zresztą Rzym po lewej stronie Tybru nie jest obecnie bynajmniej środkowym punktem politycznym świata, i ztąd oceniać ogólnego położenia niepodobna. Nierównie ważniejsze sprawy pod tym względem rozgrywają się po prawej stronie klasycznej rzeki. Tam, pomimo kilkakrotnie rozgłaszanych wieści o dymisyi sekretarza stanu kardynała Jacobiniego, ponoś piastuje on jeszcze ten urząd, a aczkolwiek chwilowo ma się lepiej, przecież stan jego zdrowia budzić ma zawsze poważne obawy. Wielkie jednak sprawy światowe jak były, tak są wyłącznie w rękach Leona XIII, który zdaje się zmierzać, wśród tych trudnych dla Kościoła czasów, do wytkniętych niemałej doniosłości celów, zakrytych zapewne dziś przed oczami ogółu. Zapewniano mnie, iż w tych dniach Ojciec święty powiedzieć miał do pewnej wysoko położonej osoby, iż wszystko, czego zażądał na razie od cesarza Wilhelma i ks. Bismarka, otrzymał.

Prawdopodobnie zapowiedziane w Sejmie pruskim nowe ustawy kościelne staną się komentarzem tych słów. Ztąd wielu też wnosi, iż wojnę religijną w Niemczech należy poczytać za zakończoną i że ustaw majowych śladu w pewnym czasie nie zostanie. Znający stosunki w Niemczech twierdzą, iż wskutek tego centrum ulegnie przeistoczeniu; że się wytworzy stronnictwo wyłącznie katolickie bez przymieszki żalów i uczuć z przed 1866 i 1870 r., bez przymieszki hanowerskiej. — P. Windthorst zaś miał już dawniej powiedzieć, że nie pozostanie mu, jak wstąpić do — klasztoru, wobec czego niezawodnie ks. Bismark powtórzy z Hamletem: „idź do klasztoru! idź do klasztoru!“

Najj. Pan postanowieniem z 20go lutego b. r. zezwolił, aby radcy Namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Przemyślu Albinowi Zajączkowskiemu, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, wyrażonem zostało Najwyższe zadowolenie z powodu jego wieloletniej i wiernej działalności służbowej.

Najj. Pan postanowieniem z d. 22go lutego b. r. zamianował posiadającego tytuł i charakter radcy Namiestnictwa starostę powiatowego Edwarda Goreckiego w Stanisławowie radcą Namiestnictwa we Lwowie.

Z Koła polskiego.

Na posiedzeniu Koła pos. polsk. w dniu 23 lutego, przewodniczący p. Grocholski podał do wiadomości, że lwowska Izba handlowa wniosła do Koła petycyę o poparcie jej prośby, przesłanej do Ministerstwa wojny, żądającej ustanowienia w Galicyi, a przedewszystkiem we Lwowie, komisyi mundurowej odbiorczej i magazynu wojskowego, w którymby się znajdowały wzory odzieży i przyborów wojskowych i do któregoby oddawać można wyroby dla armii dostarczone przez krajowych rękodzielników. Petycyę tę oddał przewodniczący p. Mochnackiemu, wybranemu przez Izbę handlową lwowską, aby zbadał jakie jest położenie tej sprawy w ministerstwach.

Następnie p. Mochnacki zdał sprawę z swoich starań w tym celu w ministerstwach wojny, obrony krajowej i handlu i postawił wniosek, by petycyę tę, celem poparcia wyrażonych w niej żądań, przekazać polskim członkom Delegacyj wspólnych, które roztrząsają wszelkie sprawy tyczące się ministerstwa wojny.

P. Lewakowski wniósł, aby na najbliższem posiedzeniu Izby przy rozprawach nad projektem

ustawy wyznaczającej kredyt nadzwyczajny na przygotowania do obrony państwa, mianowicie na zapasy dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, postawili posłowie polscy następujący wniosek: „Wzywa się rząd, ażeby wszelkie potrzeby dla obrony krajowej poszczególnych krajów, o ile takowe przez kraj dostarczone być mogą, oddane zostały w dostawę przemysłowców i producentów kraju poszczególnego.

Rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos pp. Grocholski, Kopyciński, Jaworski i Popowski, który wniósł, aby rezolucyę, proponowaną przez p. Lewakowskiego, postawić w Izbie podczas dyskusyi budżetowej przy rubryce wydatków na obronę krajową.“

W toku dalszych rozpraw p. **Chrzanowski** po obszernem przedstawieniu położenia i dotychczasowych starań, przedsiębranych przez kilku posłów, przedłożył następujący wniosek: „Koło polskie wybierze ze swego grona komisyę, któraby w imieniu Koła przedsiębrała zaraz teraz kroki w ministerstwie obrony krajowej w celu wyjednania dla spółek galicyjskich rękodzielników i producentów udziału w wielkich teraz dostawach zapasów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia; komisya ta ma także wraz z polskimi członkami Delegacyj czynić kroki w ministerstwie wojny, w celu wyjednania dla tych spółek rękodzielników i producentów krajowych udziału w dostawach późniejszych dla armii.“

Zabierali jeszcze głos pp. Grocholski, Popowski, Mochnacki i Lewakowski. Przystąpiono do głosowania i przyjęto prawie jednomyślnie wniosek p. Mochnackiego i wniosek p. Chrzanowskiego, a następnie znaczną większością głosów wniosek p. Popowskiego; przez to uchylono tę część wniosku p. Lewakowskiego, aby zaraz przy rozprawach nad ustawą udzielającą kredyt nadzwyczajny dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia posłowie polscy wnieśli proponowaną przez niego rezolucyą.

Następnie Koło przystąpiło do wyboru komisyi, którą wyznaczyć postanowiono na wniosek p. Chrzanowskiego; wybrani zostali pp. Chrzanowski, Mochnacki, Popowski i Klucki, zaś przy ściślejszym wyborze wybrano piątym członkiem kom. p. Hompescha.

Poczem przystąpiono do rostrząsania przedmiotów, będących na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Jednomyślnie uchwalono głosować za przyjęciem projektu ustawy wyznaczającej kredyt nadzwyczajny 12 milionów na przysposobienie zapasów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

Nakoniec ciągły się dalej obrady nad projektem ustawy o zabezpieczeniu robotnikom leczenia i utrzymania na wypadek choroby. Uchwalono bez rozpraw §§ 19, 20, 21, 22 i 23 według projektu przedłożonego przez komisyę. Przy obradach nad § 24 postawił p. Czajkowski Władysław wniosek, iż należy ten paragraf zmienić w tym kierunku, aby kasom powiatowym przyznać w pewnych statutem określonych wypadkach prawo, jakie mają kasy związkowe, iż mogą zmiejszać o połowę zapomogi minimalne określone w § 6. P. Chotkowski wniósł poprawkę do drugiego ustępu § 24, aby do kategoryi robotników, którym kasy mogą odmawiać lub zmniejszać zapomogi w czasie choroby, dodać „nieślubne położnice.“ Przemawiali posłowie Biliński, Skarszewski, Chotkowski i Grocholski. Przy głosowaniu poprawkę p. Chotkowskiego odrzucono, a p. Czajkowski swój wniosek cofnął.

Dalej bez rozpraw przyjęto § 25, a po długiej bardzo dyskusyi § 26, którego postanowieniom czynił zarzuty p. Szczepanowski nie stawiając wniosku, a zarzuty te odpierał sprawozdawca p. Biliński. Bez zmiany także przyjęto paragrafy od 27 do 30, obrady nad § 31 do 46 odroczono. — Nad § 46 i nad 47 rozwinęła się dłuższa dyskusya. P. **Grocholski** przedłożył poprawki, jakie do tych paragrafów stawiać mają posłowie czescy. W rozprawach tych zabierają głos posłowie Grocholski, Szczepanowski, Biliński, Czajkowski, Chamiec i Bobrzyński. Przy głosowaniu przyjęto wspomniane poprawki, dla których przedstawienia i zrozumienia należałoby przytaczać tu liczne i obszerne postanowienia ustawy, przeto je pomijamy. Po przyjęciu tych paragrafów zamknięto posiedzenie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lutego.

— **JE. Alfred hr. Potocki** przybył wczoraj do Krakowa i zamieszkał w pałacu „pod Baranami.“

— **Marszałek krajowy** hr. Jan **Tarnowski** opuścił w sobotę wieczór Kraków i udał się do Lwowa.

— **Dr Mikołaj Zyblikiewicz**, b. Marszałek, wyjechał dzisiaj do Lwowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 3go marca b. r. o godzinie 5ej po południu.

— **Towarzystwo** weteranów wojskowych austryackich, którego prezesem jest p. Jan Staszczyk, inspektor straży akcyzowej, obchodziło wczoraj uroczyście dziesiątą rocznicę przyjęcia nad Towarzystwem protektoratu przez NPana, obchodziło mianowicie uroczystem nabożeństwem w katedrze na Wawelu, odprawionem przez X. kan. Matzkego. Podczas nabożeństwa śpiewał p. Teodor Geszczykiewicz, a muzyka Towarzystwa odegrała hymn ludowy. Dla członków izraelitów odprawionem zostało nabożeństwo w synagodze, po którem miał odpowiednią chwili mowę kaznodzieja p. Duszak. Po nabożeństwach udali się członkowie Towarzystwa z prezesem p. Staszczykiem tudzież muzyką na czele, z rozwiniętym sztandarem przed tutejszą główną komendę, gdzie odegranym został hymn ludowy; toż samo stało się przed tutejszem Starostwem. — Przed Magistratem odegrano krakowiaka z „Kościuszki pod Racławicami.“ Sprawili też weterani owacyę hr. Stanisławowi i Sobiesławowi Mieroszowskim, członkom honorowym Tow., oraz hr. Z. Cieszkowskiemu, jako zajmującym się utworzeniem w Krakowie stałej orkiestry. Wieczorem odbyła się wspólna uczta członków Tow. w restauracyi p. Zakrzewskiego.

— **Loterya na korzyść Towarzystwa Dobroczynności**, która się wczoraj odbyła, powiodła się całkowicie. Loterya ta według tradycyi ś. p. Arturowej hr. Potockiej, dawniejszej prezesowej Towarzystwa Dobroczynności, obliczoną była na to, aby ułatwić szerszym kołom publiczności udział w utrzymaniu pięknej instytucyi, wszelako w taki sposób, aby drobne datki nie wystawiały zgromadzonych na t. z. *carottę*. Wstępne po 20 ct., bilety po 20 ct., z których piąty bilet wygrywa. To też wczoraj, jak przed laty, publiczność, lubo nie zbyt liczna, przedstawiała różne koła społeczności krakowskiej, a rezultat nie zawiódł.

— **Ze spraw Uniwersytetu.** Jak się dowiadujemy, budowa kliniki chirurgicznej rozpocząć się ma z wiosną mimo wyjazdu do Królewca prof. Mikulicza, który opuścić ma u nas katedrę z d. 1 maja b. r. Plany na klinikę chirurgiczną, wypracowane przez bardzo zdolnego inżyniera tutejszego starostwa p. Saare, znajdują się obecnie w Wydziale budowniczym ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie się dostały z ministerstwa oświaty z wezwaniem, aby jaknajrychlej załatwione zostały.

Oprócz planów na klinikę chirurgiczną wypracował także p. Saare plany na budynek, stanąć mający na gruncie szpitala św. Łazarza od strony Grzegórzek. W budynku tym mieścić się będą: patologia ogólna, medycyna sądowa i anatomia patologiczna. Wydział lekarski uznał te plany za bardzo dobre, posłane więc być mają do Namiestnictwa. Sprawa ta zapewne się jeszcze odwlecze wobec budowy kliniki chirurgicznej, ale tymczasem rząd musi się zdecydować na wynajęcie tymczasowe jakiegoś lokalu dla wykładów patologii ogólnej, jeżeli wykłady tego przedmiotu nie mają być zawieszone. Kwestya wynajęcia tymczasowego lokalu zalega podobno w Ministerstwie.

Co do przybycia do Krakowa ministra oświaty Gautscha celem zwiedzenia tutejszych zakładów naukowych średnich i wyższych, to instytucye i zakłady naukowe interesowane nic jeszcze nie wiedzą o stanowczym terminie przybycia p. ministra.

Przed kilku dniami bawił tu p. Braunseis, nadinżynier Namiestnictwa, przysłany do odbioru robót kamieniarskich, a przy sposobności powstrzymał dalsze rąbanie ścian nowego gmachu uniwersyteckiego i polecił prowadzić rury gazowe w ten sposób, jaki jeszcze r. z. zalecał kierownikowi budowy p. Setti, starszy radca Namiestnictwa, referent spraw, dotyczących budowy *Collegii novi*.

— **U rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego** hr. St. **Tarnowskiego**, który cierpi na chrypkę, odbyło się w sobotę d. 26go b. m. posiedzenie komisyi zajmującej się wewnętrznem urządzeniem „Collegii Novi.“ Na posiedzeniu tem zatwierdzono rysunki sprzętów, przedstawione przez architekta p. Stryjeńskiego. Zdaje się więc, że licytacya rozpisaną zostanie, jak było pierwotnie zamierzonem, już w sobotę d. 5go marca b. r.

— **Wystawa krajowa.** Zapowiedziane na sobotę posiedzenie komisyi technicznej nie przyszło do skutku i musiało być odwołanem, albowiem wielu z techników i członków komisyi technicznej należy do komisyi wodociągowej, której posiedzenie również było zapowiedziane na sobotę, nie chciano zaś odkładać posiedzenia komisyi wodociągowej dla ważnych powodów. Mimo że komisyi technicznej posiedzenie odroczonem zostało, w tym tygodniu prace przygotowawcze około Wystawy krajowej bardzo szybko naprzód posuwać się będą. I tak, dziś w poniedziałek odbędzie posiedzenie komisya etnograficzna, jutro we wtorek komisya techniczna, we środę komisya przemysłowa celem wyboru sędziów, w piątek zaś odbędzie posiedzenie komitet wykonawczy Wystawy, by przygotować ostatecznie materyał do obrad pełnemu komitetowi, który zwołanym zostanie prawdopodobnie w połowie marca b. r.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne.** Posiedzenie Towarzystwa odbędzie się d. 1go marca b. r w sali hotelu „pod Różą,“ na parterze, o godzinie wpół do 7ej wieczór, na które członków zarząd zaprasza. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Odczyt czł. Szczepaniaka „O wodociągach zagrzebskich.“ 3) Wnioski członków.

— **Sprawozdanie i składki** nadesłane w miesiącu lutym do komitetu opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831: Po 50 c. pp.: Zieliński, Dygulski, Opitz; 1 złr. Urbańczyk; po 2 złr.: Roman Celiński, Stanisław Meus, Masłowski, dyr. Mieczysław Dąbrowski; po 3 złr.: Adam Boznański, Edmund Różycki, X. kan. Buchwald, X. kan. Palch, z zakładu między pp. W. Z. i E. U., J. B. B. ze Skawy; po 5 złr.: Maryan Mazaraki, Henryk Turnau, X. J. C., Dr Władysław Markiewicz, P. Schrott, Władysław Morawski, Dr Alojzy Rybicki, p. z Kruszewskich Skarzyńska, A. Glosser, p. Franciszka Petelenc, prof. Dr Mieczysław Bochenek; 6 złr. Karol Nycz; po 10 złr.: Meliton Małachowski, p. starościna S. Dąbska, Kornel Chwalibóg, hr. Zygmunt P., K. B., Stanisław Dolański, XX. misyonarze ze Stradomia, JE. X. biskup Solecki, Skibniewski z Balic, hrabia A. Z. i A. Z., Dr Kajetan bar. Horoch, hr. Józef Szembek, Stanisław Krzyżanowski półrocznie, za sprzedane karneciki z balu; Dr Teofil Bąkowski z Baranowa w imieniu X. wikarego 10 złr. 40 c.; Antoni Krzywda 20 złr.; kasyno mieszczańskie w Krynicy 27 złr.; Tow. zaliczkowe w Dąbrowie 50 złr. **Dochód** ze składek 351 złr. 90 c. — **Rozchody**: Rozdano między 77 udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1831 w Krakowie i Galicyi zachodniej, na konieczne potrzeby i drobne wydatki 794 złr. 90 c., co pokrytem zostało dochodami z balu. *Ksawery Konopka.*

— **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie odbyło się w dniu wczorajszym w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o godzinie 4ej po południu. Prezesowa p. Antonina Zubrzycka zagajając posiedzenie powitała licznie zgromadzonych członków, między którymi byli także obecni pp. Dr Teofil Gerstmann, vice-prezes Towarzystwa pedagogicznego i członek Rady szkolnej krajowej, Dr Olszewski, inspektor szkolny, i St. Twaróg, inspektor Rady szkolnej okręgowej miejskiej. Streściwszy w krótkości działalność Stowarzyszenia w ubiegłym roku, przedstawiła prezesowa na członków honorowych zasłużonego założyciela Muzeum przemysłowego Dra Adryana **Baranieckiego** i Dra Teofila **Gerstmanna**; zgromadzeni żywemi oklaskami przyjęli ten wybór. Wreszcie wspomniała prezesowa o stracie przez śmierć trzech zasłużonych członków honorowych Stowarzyszenia, mianowicie ś. p. Karola Klobassy, Emila Barucha i Fr. Ks. Pietraszkiewicza, których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, miało nastąpić sprawozdanie z obrotu funduszów za rok ubiegły, ponieważ jednak rozdano już poprzednio obecnym drukowane sprawozdanie, przeto na wniosek p. Śleczkowskiego uwolniono podskarbiego od czytania, a zarazem wydano absolutoryum całemu wydziałowi za gorliwe i sumienne pełnienie obowiązków, niemniej przysporzenie Stowarzyszeniu nowych funduszów. Z porządku rzeczy przystąpiono do wyborów. Prezesowa p. Zubrzycka oświadczyła, że z powodów od niej niezależnych, mianowicie wieku, choroby, częstych wyjazdów, z przykrością zmuszoną jest złożyć ten zaszczytny dla siebie obowiązek; po gorącem jednak dłuższem przemówieniu p. Maciołowskiego, a następnie p. Umińskiego, cofnęła swój wniosek. Następnie odczytała list vice-prezydenta Magistratu Dra Schmidta, w którym oświadcza, że z powodu rozlicznych zajęć niemoże nadal piastować godności vice-prezesa Stowarzyszenia. Zgromadzenie uchwaliło za długoletnie i gorliwe pełnienie obowiązków wyrazić p. Schmidtowi pisemne podziękowanie. Wybrano więc przez aklamacyę na prezesową p. Antoninę **Zubrzycką**, vice-prezesową p. Joannę **Pogonowską**, dotychczas długoletnią i dla Stowarzyszenia wielce zasłużoną sekretarkę; znaczną większością głosów zaś p. Danielę **Mikiewiczównę** jako sekretarkę, p. Henryka **Müldnera** jako podskarbiego, a do wydziału pp. Sewerynę **Górską**, Karolinę **Krynicką**, Helenę **Pawlikowską**, Mieczysławę **Śleczkowską**, Juliana **Maciołowskiego**, Piotra **Umińskiego** i Ignacego **Żółtowskiego**. — Ponieważ nie stawiano ze strony obecnych żadnego wniosku, przeto na tem posiedzenie zakończono.

— **Na wieczorek muzykalno-deklamacyjny**, który się odbędzie d. 4go marca b. r. w Kasynie Powszechnem staraniem Czytelni akademickiej, na dochód biblioteki tegoż stowarzyszenia, są do nabycia bilety w Czytelni akademickiej i Kasynie Powszechnem po cenie 1 złr. za krzesło w pierwszych rzędach, w dalszych 50 c., wstęp 30 c.

— **Do Zarządu** Czytelni akademickiej na r. 1886/7 zostali wybrani następujący akademicy: Wład. Leopold Jaworski prezesem, Jan Hupka zastępcą prezesa, Jan Opieński podskarbim, Julian Staniszewski bibliotekarzem. Jako Wydziałowi: Hommé, Jankowski, Ortyński, Stępiński, Tetmajer, Dziewiński, Rosner, Feintuch, Kuźniar, Bober, Kosiński, Lityński, Milewski, Pec i Malinowski.

— **Wycieczka do Wieliczki**, zorganizowana przez księcia Ogińskiego, odbyła się w sobotę. Około 90 osób wzięło w niej udział. Podróż podziemna, pełna prawdziwie dantejskich efektów, wywarła porywające wrażenie na osobach po raz pierwszy zwiedzających nasze saliny. Przy dźwiękach muzyki górniczej, blasku ogni sztucznych i bengalskiem oświetleniu pieczary wielickie przedstawiały majestatyczny widok, a zwiedzający, przybrani w szare zasłony, snuli się jak orszak duchów — tylko wesołość mężczyzn i urok dam przypominał, że nie jest-to siedlisko potępieńców, ale raczej owe regiony, w których Beatrice wiodła Dantego, a nie wątpimy, że niejeden z młodzieży znalazł tam także „Beatricę swoją.“ Ze sfer niebiańskich sprowadził obecnych podwieczorek na dworcu Gołuchowskiego, zaspakajając ziemskie potrzeby dobrego apetytu. Umyślnym pociągiem towarzystwo wyjechało do Wieliczki o godz. 1, a powróciło o 6.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły komitetowi kościelnemu w Tyliczu, w powiecie nowosądeckim, na wewnętrzne urządzenie kościoła, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Dr Jan Dylewski**, radca czerniowieckiego sądu krajowego, został powołany do Wiednia dla czasowego pełnienia obowiązków jeneralnego adwokata przy najwyższym trybunale.

— **Trzęsienie ziemi.** Z okazyi zaćmienia słońca, niewidzialnego u nas, jakie miało miejsce d. 22 lutego po godzinie 7 wieczorem, astronom Falb przepowiedział różne zmiany astronomiczne. — W istocie telegramy rozniosły smutną wieść o gwałtownem trzęsieniu ziemi, — które ciężko dotknęło Prowancyę, Sabaudyę, północne Włochy — dotknęło ciężko Nizzę. Trzęsienie ziemi przypadło między godz. 5 a 8 rano, a trwało od 12 do 15 minut. Katastrofa w niektórych miejscowościach była wielką. W Grenobli np. ściany, sufity i belki trzeszczały groźnie, powłoka lodowa rzek i stawów strzaskana, druty telegraficzne pozrywane. W Cannes ludność przerażona wybiegła tłumnie na bulwary i nad brzeg morza. W samej Nizzy, w dzielnicy św. Stefana zapadł się czteropiętrowy dom, w dzielnicy św. Filipa runęły trzy piętra. Ofiarą tego padło 3 osoby, 10 poniosło ciężkie uszkodzenia. Część kościoła św. Augustyna runęła, około 60 domów jest silnie uszkodzonych. Do 15,000 cudzoziemców co rychlej opuściło Nizzę. W Mentonie jest kilka osób zabitych i rannych. We wsi Bajordo około San Remo zapadł się kościół podczas nabożeństwa i przywalił gruzami 300 osób. W Monaco runął stary zamek i kilka domów. Miasta i wioski włoskie ucierpiały więcej od francuskich. W Turynie i Genui wstrząśnienie było bardzo silne i towarzyszył mu jakby głuchy huk armat. W Savonie jest zabitych 25 osób, w Noli 15, w Oneglie 6, w Dianomarina zawaliła się trzecia część domów, z ludzi zaś jest mnóstwo zabitych i rannych. Słowem katastrofa jest straszną, a opisy nadchodzące z Nizzy, są bardzo smutne. *Fremdenblatt* doniósł, że i na krańcach Wiednia miało miejsce lekkie trzęsienie ziemi, którego mieszkańcy wprawdzie nie odczuli, ale sygnalizowało je miejscowe obserwatoryum.

— **Przyszły stan pogody.** Bardzo nierówny podział ciśnienia powietrza nie przepowiada stałej pogody, lecz naprzód wyjaśnienie przy zniżającej się temperaturze i wschodnio-południowych prądach wiatru, poczem nastąpi prawdopodobnie wiatr zachodni z zachmurzonem niebem.

Repertuar teatru krakowskiego.

We **wtorek** 1go marca: Drugi i przedostatni gościnny występ Towarzystwa baletowego.

We **środę** 2go: Trzeci i ostatni gościnny występ Towarzystwa baletowego. Kasa teatralna sprzedaje bilety odrazu na wszystkie trzy występy baletu.

We **czwartek** 3go: Piąte abonamentowe przedstawienie: *Szczęście małżeńskie* (Le bonheur conjugal), komedya w 3 aktach, Vallabrequa.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 26go lutego pochmurno; termom. od 0·0 doszedł do 3·7 C. D. 27go pogoda; term. od +4·0 spadł wieczorem na —3·0 C. Barometr bardzo wysoko; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 761·2 millim., term. —4·4 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— We wtorek d. 1go marca: śś. Albina b. i Antoniny p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Dnia 22 lutego r. b. we wtorek pod przewodnictwem Dra Estreichera odbyło się zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem prof. Morawski zdał sprawę z przygotowanej pracy nad wydawnictwem Krzyckiego, którą już w znacznej części wykończył. Prelegent podniósł przytem szczegół ciekawy, zaczerpnięty z rękopismów Krzyckiego, a wyjaśniony współczesnym aktem, zachowanym w Archiwum Czartoryskich, mianowicie, że podkanclerzy Tomicki w Rzymie przez penitencyaryusza Slavorum, Stanisława z Rzeczycy, kazał zbierać napisy dawne i nowsze. Tem się tłomaczy, że w dawniejszych rękopismach Krzyckiego znajduje się jeden dział, p. t.: *Romae collecta*. Następnie prof. Morawski przedstawił i wyłożył treść rozprawy p. Marcina Sasa, p. t.: *Historya i znaczenie tak zwanej odbitki w metryce greckiej i rzymskiej*, którą uchwalono pomieścić w wydawnictwach Wydziału.

Na posiedzeniu administracyjnem Wydział zatwierdził następujących członków komisyi literackiej: Baranieckiego Maryana, prof. Uniw. Jag, Dra Kallenbacha Józefa, prof. Sokołowskiego Augusta, prof. Dra Tretiaka Józefa; na członków komisyi historyi sztuki: X. Skrochowskiego, p. Lepszego Leonarda, hr. Konstantego Przezdzieckiego, Henryka Bukowskiego w Stokholmie, Jana Bołoza Antoniewicza w Monachium, Juliana Kołaczkowskiego we Lwowie, Juliusza Trawińskiego, urzędnika w minist. Sztuk pięknych w Paryżu.

Teatr.

Larik. Tragedya w 5 aktach przez Jana Gadomskiego.

W recenzyach naszych nie zwykliśmy podawać obszerniejszej osnowy utworów scenicznych, a dziś uwalnia nas od tego i ta okoliczność, iż *Larik* jeszcze w ubiegłym roku wyszedł z druku i wówczas w Nrze 272 zamieścił *Czas* w fejletonie dokładne z tego dzieła sprawozdanie. Dziś tedy wypada nam tylko stwierdzić raz jeszcze, iż jest-to utwór niepospolity, głęboko pomyślany, pełen szczytnych myśli i wzniosłych refleksyj, wzorowany na wielkich arcydziełach klasycznych, a jakkolwiek przedstawia dawno minioną epokę walki o wolność Brytanów ze zwycięzkim i światem władającym Rzymem, to jednak cała jego fabuła zawiera tak mało prawdziwego wątku historycznego, iż zarówno czytelnik, jak widz przesunąć sobie mogą łatwo w myśli starą dekoracyę brytańską na nowsze, nam bliższe stosunki, a wtedy i osoby działające i rozwój samej akcyi nabiorą więcej życia i bezpośredniego interesu. Tem się też tłómaczy podniosły nastrój, jaki panował na przedstawieniu *Larika* wśród publiczności, która zrozumiała prawdziwą ideę autora i z natężoną uwagą śledziła ideałów, dążeń, czynów i losów głównego tragedyi bohatera.

Potęgą idei, logiką psychicznych motywów i olbrzymią siłą dramatyczną góruje Larik bezwarunkowo nad innemi postaciami. On skupia około siebie całą akcyę, on stoi na czele powstańczego spisku, on zaznacza wszystkim zakres działania, on podtrzymuje zapał do walki o wolność, a z jego upadkiem upada i cała nadzieja w lepszą przyszłość dla ujarzmionego ludu brytańskiego. Postać Larika nakreślona śmiało, a w szczegółowej charakterystyce misternie wyrzeźbiona, należy niewątpliwie do potężnych kreacyj scenicznych. Przedstawia ona gorącego patryotę, pałającego dziką nienawiścią do wrogów, gotowego do wszelkich dla ojczyzny poświęceń, wierzącego w zwycięstwo sprawy dlatego, że ta sprawa jest słuszną i dla niego świętą, ale jest-to patryota-marzyciel, nieliczący się z rzeczywistemi stosunkami, gnany szałem namiętności i zemsty, a ślepy na materyalną przewagę przeciwnika, prowadzi naród swój do walki lekkomyślnie, nie obliczywszy poprzednio jego sił, a temsamem gotuje mu śmierć, straszniejszą niedolę i okropniejszą przyszłość. Jest-to patryotyzm negacyjny, zdolny burzyć i niszczyć, ale niezdolny tworzyć, odradzać i warunków bytu przysparzać, a takie szalone porywy, hazardujące losy i życie narodu, zasługują zawsze na potępienie, choćby nawet ze szlachetnych i bezinteresownych płynęły pobudek.

Ogrom przebytych cierpień i ten okrutnie fatalny epilog, w którym Larik, na śmierć prowadzony, widzi wszystkie swoje marzenia, ideały i plany rozbite, otaczają pewną sympatyczną aureolą jego postać, ale bądź co bądź nie jest-to postać trzeźwego, genialnego, na ogólną cześć zasługującego bohatera, co z jasną świadomością celu wiedzie swój naród do dodatnich czynów. Odtworzyć na scenie ten charakter, dziwnie zbałamucony, oddać wyraziście jego rysy sprzeczne, przedstawić tego zapalonego spiskowca politycznego, który nie wzdryga się przed zabiciem swej własnej córki, dać poznać te różnorodne fazy uczuć, jakie przepełniały duszę Larika, na to potrzeba niewątpliwie wielkiego zasobu artystycznych zdolności i tej wyższej inteligencyi, która umiejąc zrozumieć znaczenie i potęgę pewnych zdań i myśli, potrafi też je należycie zaakcentować i szczególniejszą na nie uwagę widza zwrócić.

Do stworzenia kreacyi, podniesionej do tak wysokiej miary, potrzeba niepospolitego, prawdziwie genialnego artysty. Nie możemy też powiedzieć, iż p. Rygier we wszystkich szczegółach i odcieniach sprostał swemu zadaniu, ale możemy stwierdzić, iż rolę swą przestudyował sumiennie, wlał w nią wiele życiowego ognia i gorącego zapału, grał z temperamentem, z siłą dramatyczną i zdołał niejednokrotnie wywołać znaczne i podniosłe efekta. Zbierał też p. Rygier zasłużone oklaski publiczności, która go jako beneficyanta zaraz po ukazaniu się na scenie sympatycznie powitała.

Do grona innych artystów, biorących udział w przedstawieniu, można zastósować szablonowy frazes, iż „dostrajało się ono do całości“, jak mogło. Chcemy przez to powiedzieć, iż w naszym personalu teatralnym tragedya nie ma wybitniejszych reprezentantów, a dlatego i całość przedstawienia *Larika* nie mogła wypaść zupełnie zadawalniająco. *Larik* wymaga zresztą i olbrzymiej sceny i kosztownej wystawy, na jaką w naszych stosunkach i warunkach zdobyć się nie możemy.

Autor *Larika*, p. Jan Gadomski, był obecnym na przedstawieniu swej sztuki, a publiczność po każdym akcie wywoływała go i gorącemi darzyła oklaskami.

Z loży parterowej.

Ogólne Zgromadzenie Członków Zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych

rozpoczęło się wczoraj o godzinie 12 w południe w salach Tow. w Sukiennicach. Akt rozlosowania dzieł sztuki między członków Towarzystwa poprzedzony został sprawozdaniem Dyrekcyi, odczytanem przez sekretarza Dyrekcyi p. Umińskiego. Sprawozdanie to brzmi: Dyrekcya w ciągu ubiegłego roku administracyjnego odbyła 15 posiedzeń, na których z ważniejszych spraw i czynności uchwaliła i załatwiła następujące: Zastąpienie dotychczasowego premium w formacie wielkiego arkusza, albumem mieszczącym w sobie 5 tablic reprodukcyj z dzieł znakomitych naszych artystów, do których rysunki uzyskać się mają za pomocą ogłaszanych konkursów z nagrodami. Wykonanie tablic polecono powierzyć, o ile możność dozwoli, zakładom krajowym. Do ocenienia prac nadesłanych wybrano 5 sędziów, z tych 3 z łona Dyrekcyi, 2 z poza Dyrekcyi. Rezultat tego konkursu znanym jest z doręczonych już albumów. Nowy konkurs ogłoszono. W ciągu roku dokonano kilkakrotnie zakupu dzieł sztuki, przeznaczonych do tegorocznego losowania. Razem zakupiono: obrazów olejnych 80, akwarel 20, rysunków 5, rzeźb 23, albumów i rycin 24, razem 152, za ogólną sumę 16,510 złr. Uskuteczniono wybory do Reprezentacyi we Lwowie; wybrano: I ym wiceprezesem hr. Skarbka, członkami pp. Krechowieckiego, X. Kajetanowicza, hr. Artura Potockiego z Buczacza, Antoniego Wrotnowskiego i Władysława Przybysławskiego. Wysłano do Lwowa delegacyę dla uregulowania sprawy tamtejszych pp. korespondentów i akcyonaryuszy, zaprowadzenia tamże jednakowej z Krakowem manipulacyi rachunkowej, dającej możność łatwego i szybkiego rozpatrzenia się i zbadania w obrocie funduszów Towarzystwa. Czyniono starania do uzyskania na Wystawę celniejszych prac znakomitych artystów: Munkaczego, Bariasa, Rochegrossa. Dzieła tych dwu ostatnich znalazły się na Wystawie. Wysłuchano sprawozdania z poczynionych kroków około budowy własnego gmachu na Wystawę i zarządzono dalsze starania. Wydelegowano 3 członków Dyrekcyi: hr. Cieszkowskiego, Dra Jordana i p. Umińskiego do komitetu Wystawy krajowej, w r. b. w Krakowie urządzić się mającej. Wybrano Dra Władysława Tomkowicza na członka komisyi rozpoznawczej w miejsce występującego prof. Sokołowskiego. Upoważniono członka Dyrekcyi p. Michałowskiego, iżby za bytnością swą w Paryżu porozumiał się z p. Jasińskim, akwaforcistą, względem wykonania reprodukcyi na premium jednego z dzieł naszych artystów. Komisya rozpoznawcza odbyła w tymże czasie posiedzeń 50, przyjęła na wystawę 315 prac artystów, nadto przedstawiała swe wnioski co do wyboru i ceny dzieł sztuki do każdorazowego zakupu przez Dyrekcyę.

Przy rozlosowaniu dzieł sztuki padły wygrane na te Nra akcyj, które podajemy poniżej, wymieniając w nawiasach dwa główne miasta kraju, jeśli w jednem z nich mieszka właściciel Nru akcyi, wygrywającej dzieło sztuki. Wygrały następujące Nra akcyj:

248 (Kraków), 349 (Kraków), 367 (Kraków), 369 (Kraków), 379 412, 682, 698, 726, 811, 851, 872, 1,102, 1,160 (Kraków), 1,177 (Kraków), 1,180 (Kraków), 1,181 (Kraków), 1,207 (Kraków), 1,225, 1,255, 1,338, 1,377, 1,557, 1,605 (Lwów), 1,678 (Lwów), 1,773 (Kraków), 1,905, 2,174, 2 184, 2,311, (Kraków), 2,323 (Kraków), 2,479 (Kraków), 2,486 (Kraków), 2,568, 3,127, 3,144, 3.151, 3,164, 3,271 (Kraków), 3,277 (Kraków), 3,299 (Kraków), 3,359 (Lwów), 3,491, 3,704, 3,747, 4,171, 4,227 (Kraków), 4,237 (Kraków), 4,272, 4 298, 4,375, 4,387, 4,399, 4 482, 4,515, 4,527, 4 570, 4,634, 4,825 (Lwów), 4,839 (Lwów), 4,910, 4,911, 4,947 (Kraków), 4,959, 5,012, 5,238, 5,277, 5,301, 5,405, 5,433, 5,525, 5,643 (Lwów), 5 647 (Lwów), 5,822, 5,970, 6,019, 6,247 (Kraków), 6,265 (Kraków), 6,310 (Kraków), 6 471, 6,524, 6,664 (Lwów), 6,764, 6,815, 6,840, 6,958, 7,071, 7,107, 7,151, 7,202, 7,365, 7.410, 7,484, 7,683, 7,779, 7,788, 7,801, 7,815, 7,834, 7,975 (Kraków), 8,062 (Kraków), 8,078, 8,174 (Kraków), 8,199 (Lwów), 8,296 8,371, 8,404 (Lwów), 8,532, 8,716, 8,882, 8,952 (Kraków), 9,000, 9,021, 9,049, 9,068, 9,301, 9,326, 9,365, 9,477, 9,647, 9,706, 9,740 (Kraków), 9,843, 9,872 (Lwów), 9,914, 10,046 (Lwów), 10,127 (Kraków), 10,357 (Lwów), 10,408 (Lwów), 10,450, 10,570 (Lwów), 10,733, 10,749 10,939, 10,943, 11,009, 11,170, 11,298, 11,425, 11,507 (Kraków), 11,536, 11,670, 11,714, 11,849 (Kraków), 11,914, 11,956 (Lwów), 11,966, 11,977, 12,025, 12,117.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Dokończenie).

Piątkowe posiedzenie Towarzystwa rolniczego zagaił prezes Artur hr. **Potocki** krótko po 11ej godzinie, udzielając nasamprzód głosu p. Adamowi **Jędrzejowiczowi**, który imieniem komitetu przedkłada rachunek kasy Tow. roln. za r. 1886, preliminarz na r. 1887, rachunek i preliminarz *Tygodnika rolniczego*, oraz sprawozdanie rachunkowe z subwencyj ministeryalnych po dzień 31go grudnia 1886 r. Ogół dochodów kasy Towarzystwa wynosił w 1886 r. 5,330 złr., ogół rozchodów 4,871 złr., pozostaje w kasie na rok przyszły 459 złr. — Preliminowane na rok 1887 dochody wynoszą 3,200 złr., rozchody 4,200 złr., wynikający niedobór proponuje komisya finansowa pokryć, jak w roku ubiegłym, przez przyczynienie się Towarzystw rolniczych okręgowych i to po 2 złr. od członka normalną składkę opłacającego. Rachunek kasy *Tygodnika rolniczego* wykazuje ogół dochodów 2042 złr., ogół rozchodów także 2042 złr. Najznaczniejszą część dochodów *Tygodnika rolniczego* stanowi awans z funduszów Towarzystwa, wynoszący w roku zeszłym 1150 złr. Preliminarz *Tygodnika rolniczego* na rok 1887 oblicza dochody na 1,420 złr., rozchody na 2,070 złr., powstający niedobór 650 złr. należy pokryć z kasy Tow. rolniczego; pozycyę tę pomieszczono też w preliminarzu Towarzystwa na r. 1887.

Imieniem obranej poprzedniego dnia komisyi rachunkowej uwiadamia Fr. hr. Mycielski, że książki, rachunki, kwity i t. d. znalazła komisya w należytym porządku, wnosi przeto o udzielenie

absolutorium, co też jednomyślnie uchwalonem zostaje.

R. hr. Łubieński zabiera głos przy pozycyi preliminarza „niedobór *Tygodnika rolniczego* 650 złr.“ i stawia wniosek, wzywający komitet, aby poczynił kroki celem porozumienia się z galicyjskiem Towarzystwem gosp. i wydawania w przyszłości jednego, wspólnego dla obu Towarzystw rolniczych kraju pisma rolniczego. Hr. Łubieński motywuje wniosek swój nasamprzód względami finansowemi, bo jakkolwiek dodatek 650 złr. nie jest wielką sumą, obciąża on jednak niepotrzebnie kasę Towarzystwa; oba istniejące pisma są słabe, a słabe dlatego, że im zbywa na funduszach; wydając w Galicyi jeden tylko organ będzie koszt nakładu mniejszym, zwiększy się znacznie koło czytelników, prenumeratorów, ogłoszeń, a ztąd będzie można więcej ofiarować na część redakcyjną, podnieść przez to wartość, znaczenie i wpływ rolniczego pisma.

Sprawa *Tygodnika rolniczego* wywołała dłuższą dyskusyę, w której popierał wniosek hr. Łubieńskiego, a więc przeciwko *Tygodnikowi rolniczemu* przemawiał jeszcze p. Łoziński, w obronie zaś *Tygodnika*, przeciwko wnioskowi hr. Łubieńskiego przemawiali pp. Struszkiewicz, Stan. Jędrzejowicz, Adam Jędrzejowicz, Szybalski, oraz Jan hr. Stadnicki, który, jak zwykle, w krótkiem, jasnem, treściwem i przekonywującem przemówieniem zaznaczył potrzebę istnienia pisma rolniczego dla zachodniej Galicyi, znajdującej się wielokrotnie w odmiennych warunkach produkcyi, niż wschodnia Galicya, oraz ułudność przypuszczenia, iż do jednego pisma rolniczego Towarzystwa mniejby dopłacać musiały. Potrzeba pisma istnieje, istniejące pismo rozwija się i postępuje, pomimo szczupłych zasobów, a wobec potrzeby pisma i jego rozwoju jest dopłata 650 złr. bardzo małą. Zapatrywania te trafiły w myśl ogólnego zebrania, które też znaczną większością głosów odrzuciło wniosek hr. Łubieńskiego i oba preliminarze w myśl przedłożeń komisyi finansowej uchwaliło.

Po krótkiej dyskusyi o rozdział subwencyj ministeryalnych, w której zabierali głos pp. Stanisław Jędrzejowicz, Karol Czecz i referent Adam Jędrzejowicz, udzieliło zebranie w myśl wniosku komisyi rachunkowej absolutorium.

Wskutek uchwalonej na wniosek p. Rogawskiego zmiany porządku dziennego przystąpiło zebranie bezpośrednio do dyskusyi nad 4 naglącemi wnioskami. Nasamprzód udziela przewodniczący głosu Franciszkowi hr. Mycielskiemu, który stawia wniosek: „wzywa się komitet, aby dołożył starań celem utworzenia Wydziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Wśród ogólnej ciszy i uwagi, świadczących wybitnie o poważnym nastroju zebrania i zrozumieniu, jakiej to ważności sprawa zostaje wniesioną, rozpoczyna hr. Mycielski swe znakomite przemówienie. Zaznacza on nasamprzód, że jednomyślne poparcie wniosku o stworzenie rolniczego wydziału przez komitet Tow. rol., oraz liczne dalsze podpisy z grona zebranych świadczą wyraźnie o doniosłości, o żywotności poruszonej sprawy. Nie łatwe rozważamy zadanie, ale jeżeli czyim obowiązkiem jest nigdy z oka nie spuszczać sprawy rozwoju rolniczego wykształcenia, stanowiącego jeden z podstawowych warunków postępu krajowego rolnictwa i utrzymania ziemi w ręku naszego społeczeństwa, to przedewszystkiem jest to obowiązkiem Towarzystwa rolniczego, powołanego do stania na straży wszelkich interesów rolnictwa. Kraj wypełnia ściśle, hojnie i ofiarnie swe obowiązki w sferze podnoszenia i szerzenia oświaty, szerzenia i dobrobytu; mamy już najróżnorodniejsze zakłady i instytucye, mamy szpitale, drogi, szkoły elementarne, przemysłowe, uzupełniające, mamy warsztaty wzorowe, nawet zakłady dla zaniedbanych chłopców, trzeba też coś uczynić dla zaniedbanej szlachty. Chodzi nam o utrzymanie większej własności ziemskiej, a utrzymanie jej jest ważnem dla kraju z ekonomicznych zarówno, jak społecznych i politycznych względów; ale utrzymać zdołamy ją tylko, gdy stworzymy w kraju zakład, gdzieby młodzież, mająca z czasem objąć w dziedzictwo wielką własność ziemską, mogła nabyć potrzebnych wiadomości. Hr. Mycielski powołuje się na swój artykuł p. t. „Praca Gospodarska,“ zamieszczony w Nrze 2 *Tygodnika rolniczego* z bieżącego roku, gdzie sprawę potrzeby wydziału rolniczego obszerniej omówił. Wywodów tamże wyłuszczonych nie chce w zebraniu powtarzać, przypomina tylko, że okrzyk zgrozy wydobył się u nas z piersi, kiedy niezbyt dawno temu Prusacy z dewizą swoją „siła przed prawem“ mieli uchwalać wywłaszczenie naszej ziemi w Poznańskiem; gdy jednak przez nieudolność własną i brak świadomej pracy w Galicyi dobrowolnie się wywłaszczamy, a ziemia bez żelaznych rozporządzeń landratów pruskich usuwa nam się z pod nóg, wrzawy w kraju nie słychać, ale przeciwnie, potakując niby temu co się dzieje, zezwalamy milcząco na wywłaszczenie i na ogólny upadek. Czas to już pono ostatni, aby się ocknąć i zwrócić uwagę, że obecne zajęcie gospodarskie to już nie dowolna, ani pańska zabawka, ale że wobec naprężonych stosunków ekonomicznych, wobec wartości ziemi, kosztów administracyi, cen produktów, przeciążenia tabuli — ścisła umiejętność w gospodarskiej pracy może nas jedynie od ostatecznej uratować zagłady. Są i u nas w kraju naukowe zakłady rolnicze, jako to Dublany, Czernichów, ale one inny mają kierunek, inne zadania. Nam chodzi o wykłady uniwersyteckie, tak jak je w Niemczech stworzono.

Hr. Mycielski przedkłada tu cyfry o liczbie uczni na wydziałach rolniczych w Niemczech, i tak miał Berlin, dokąd ze wszech stron najlepsze siły powołano, 481, Lipsk 79, Halle 219, Wrocław 88; Wiedeń 302, między tymi dawniej 22, obecnie 26 z Galicyi. Przyszli nasi wielcy właściciele ziemscy odbierają przeważnie zupełnie nieodpowiednie, fachowo niedostateczne wykształcenie. Zwykle uczęszczają na wydział prawa albo filozofii, a rolniczych wykładów nie słuchają wcale, bo nie mają do tego sposobności przy obecnej organizacyi uniwersytetów kraju naszego. Przeciwko słuchaniu wykładów humanitarnych, politycznych, ani nie można, ani nie należy występować, owszem pragnąć należy, aby przyszli wielcy właściciele, którzy mają być nietylko dobrymi rolnikami, ale i dobrymi obywatelami, posiadali coś więcej prócz ściśle fachowej wiedzy. I dlatego pragnąć należy, aby ta młodzież uczęszczała na uniwersytet, ale zarazem, aby tamże znalazła obok wyżej wymienionych wykłady fachowe o rolnictwie. A wykłady te prócz specyalnie zupełnie rolniczych powinny obejmować całą dziedzinę nauk przyrodniczych i szereg wykładów z zakresu prawa i ekonomii. Sama praktyka, sama rutyna dziś nie starczy dla rolnika, on musi mieć dokładną świadomość, co i jak robić można i robić należy, taksamo przy produkcyi, będącej tylko jedną stroną rolniczej pracy, jak przy zbycie produktów. A taką świadomość i znajomość można zyskać tylko przez naukę, o jej udzielenie naszej młodzieży troszczyć się też musimy i dlatego domagamy się rolniczego wydziału w Krakowie. Bezwiedna dalsza praca na roli, poparta jedynie niedostateczną rutyną, grozi upadkiem; grzeszną byłoby lekkomyślnością o tem zapominać; zdobycie naukowej podstawy jest koniecznym, niezbędnym warunkiem bytu naszych rolników, utrzymania naszej własności ziemskiej.

Nie będę twierdził, mówił dalej hr. Mycielski, aby utworzenie wydziału rolniczego było stanowczym ratunkiem, że ono nas wydźwignie z fatalnego położenia obecnej chwili, ale krok to pierwszy i niezbędny, aby dalszej ruinie zapobiedz, a o to starać się jest naszym obowiązkiem. Ale wobec powstałego w Niemczech zasadniczego sporu o zaletach i brakach rolniczych wydziałów uniwersyteckich, powstają głosy: jeszcze czekajmy, powstaje pytanie: czy na czasie? Ale na cóż czekać jeszcze mamy? Co przemawia stanowczo za wydziałem rolniczym, przytoczono wyżej; sprawę rolniczego wydziału poruszył już przed 18 laty Szujski, poruszył ją 1884 r. prof. Rostafiński, zajmował się nią wydział filozoficzny i senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, a sprawa dotąd nieza łatwiona. I czyż jeszcze mamy zwlekać? I na cóż będziemy czekać? Budujemy szpitale, choć medycyna jeszcze nie powiedziała ostatniego słowa, jak je urządzić, jak leczyć należy; budujemy drogi, choć inżynierya i tu jeszcze uczyni ulepszenia, czyż ma nas powstrzymać od utworzenia rolniczego wydziału przypuszczenie, że może jeszcze kto kiedy odpowiedniejszą, lepszą formę rolniczej nauki wymyśli? Czekając dalej, nie wiem, czego się doczekamy. A dla rozpoczęcia starań chwila obecna jest nader odpowiednią, bo Cesarz jest przychylny krajowi, Następca tronu zapewne przybędzie do nas nie z próżnemi rękoma, mamy obecnie 2 ministrów rodaków, Koło polskie w Wiedniu używa poważania, to i czemuż mielibyśmy tę sprawę odkładać. Koszta nie będą zresztą wielkie, bo zaledwie kilka specyalnie rolniczych katedr utworzyćby należało, a inne, tak przyrodnicze jak prawne, już istnieją. Zresztą nie zapuszczajmy się dziś w szczegóły, nie targujmy się o słowa, chodzi tylko o zasadę, o rozpoczęcie ruchu. Dla wprowadzenia sprawy na właściwe tory, proponuje hr. Mycielski, aby komitet Tow. roln. powołał ankietę z członków Tow. i przybrał do niej 2 członków Uniwersytetu, mianowicie prof. Rostafińskiego.

Wśród powszechnych objawów uznania zakończył hr. Mycielski swe wyczerpujące przemówienie; w otwartej nad tym wnioskiem dyskusyi zapisał się do głosu szereg mowców, a nasamprzód przemawiał wiceprezes Struszkiewicz; nie godząc się tak z zasadniczych, jak oportunistycznych względów na żądanie całego wydziału, wniósł też poprawkę, aby poczynić staranie o utworzenie tylko kilku katedr. P. Lippoman broni przeciw wywodom p. Struszkiewicza nauki uniwersyteckiej i gorąco popiera wniosek hr. Mycielskiego. Przeciw wnioskowi już nikt nie był zapisanym do głosu, za wnioskiem szereg mowców; wobec tego zrzekli się oni głosu i przemówił tylko w ich imieniu p. Rogawski. Wnioskodawca, hr. Mycielski, dodał jeszcze kilka słów, a mianowicie zaznaczył, że utworzenie wydziału rolniczego w Krakowie obchodzi nietylko Galicyą, ale ma ono znaczenie dla całego naszego społeczeństwa, ze wszystkich ziem. Oddany pod głosowanie zostaje wniosek hr. Mycielskiego uchwalonym prawie jednomyślnie.

Po załatwieniu 3 innych wniosków naglących, o czem pisaliśmy już w przeszłym numerze, przedłożył p. Karol Czecz imieniem sekcyi hodowlanej szczegółowy referat o istniejących oborach zarodowych i stacyach rozpłodników. Ogółem jest tych stacyj 93. Sprawozdawca zaznacza przy tem brak jednolitego kierunku, co w przyszłości należy usunąć. W dyskusyi zabierają głos pp.: Doliński, Szybalski i Rogawski, który stawia wniosek, aby na Wystawę krajową nadsyłano odpowiednie egzemplarze z obór zarodowych subwencyonowanych; wniosek ten zostaje uchwalonym.

Przewodniczący udziela następnie głosu wiceprezesowi Struszkiewiczowi, który referuje w sprawie „Banku ziemskiego“ w Poznaniu. Zaznaczywszy w krótkich a gorących wyrazach doniosłość tej sprawy uwiadamia referent zebranie o wydanym przez komitet okólniku, wzywającym Towarzystwa rolnicze okręgowe, aby zachęciły ziemian do udziału w subskrybcyi na akcye „Banku ziemskiego“ w Poznaniu, a mianowicie, aby nie tamując gotowości zamożniejszych obywateli do nabywania akcyj na własne imię, urządzili składkę zbiorową celem zebrania kwoty, z którą Towarzystwo nasze przystąpi łącznie do „Banku ziemskiego“ jako akcyonaryusz. Chodzi tu zarówno o moralne jak materyalne poparcie tej akcyi ratunkowej. Imieniem komitetu stawia p. Struszkiewicz wniosek: „dotychczasową działalność komitetu w sprawie Banku ziemskiego w Poznaniu przyjmuje ogólne zebranie do zatwierdzającej wiadomości.“ Referat ten zostaje bez dyskusyi przyjętym i wniosek uchwalonym.

Wobec spóźnionej już pory odroczono referat w sprawie spółki rolniczej w Krakowie do następnego zebrania, a niezałatwione wnioski przekazano komitetowi. Prezes Artur hr. Potocki zamyka o godz. 3½ popołudniu posiedzenie i zebranie, a p. K. Rogawski składa imieniem zgromadzenia podziękowanie prezesowi za przewodnictwo.

Od Administracyi „Czasu“.

Na kościół w Kochawinie nadesłał M. S. 1 złr.
Dla rodziny K. na Zwierzyńcu Dr P. 3 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Zajścia w Bułgaryi.

W sprawie bułgarskiej niema świeższej wiadomości nad sygnalizowane nam w sobotę *communiqué Pol. Corr.*, według którego rząd bułgarski zdecydowanym jest, nie czynić dalszych koncesyj na rzecz programu Zankowa nad te, które już poczynił, ponieważ, gdyby inaczej postąpił, obraziłby do tego stopnia uczucia Bułgarów, że zakłócenia porządku publicznego słusznie obawiaćby się można.

Sobranie zbierze się w Tirnowie zapewne w pierwszej połowie marca. Odświeży ono prawdopodobnie tylko dotychczasowe pełnomocnictwo rejencyi i uzna, że do wyboru księcia jeszcze przystąpić nie może.

Riza bey przeznaczonym został na komisarza tureckiego w Zofii. Ma on jechać razem z Grekowem do Zofii, ale dotąd jeszcze obaj pozostają w Konstantynopolu. Reszta delegatów bułgarskich pozostanie na życzenie w. wezyra dłuższy czas jeszcze w Carogrodzie.

Proces pani Papasoglu rozpocznie się niebawem w sądzie kryminalnym.

Z Rumunii donosi *Niezawisła Bułgarya*, że wychodźcy bułgarscy przebywają za paszportami rosyjskiemi, jako poddani rosyjscy i zbierają się na narady, którym często przewodniczy rezydent rosyjski Chitrowo w Bułgaryi. Na jednem z ostatnich zebrań przyszło z przemówień do bójki, a jeden z uczestników aresztowanym został przez pachołków poselstwa i w poselstwie uwięzionym. Ze strony znajomych jego nadeszło wezwanie do rządu bułgarskiego, aby go jako poddanego bułgarskiego reklamował.

Telegramy.

Zofia 28 lutego. Utrzymują, że ambasada rosyjska w Konstantynopolu poczyniła odpowiednie kroki, aby przeszkodzić wyjazdowi Riza beja do Zofii. Krążące w Paryżu pogłoski o wybuchu rewolucyi w Zofii są zupełnie bezzasadne. Panuje tu zupełny pokój.

Peszt 28 lutego (pryw.). Doniesienie *Revue de l'Orient* o proklamowaniu Bułgaryi królestwem nie znajduje wiary w sferach dobrze poinformowanych.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 28 lutego. Prezes Rady nadzorczej Pietruski zagaja o godzinie wpół do jedenastej 24-te zgromadzenie Towarzystwa kredytowego, przedstawiając radcę Namiestnictwa Stanowskiego, jako komisarza rządowego i wzywając zebranych do wyboru przewodniczącego i jego zastępcy. — Przewodniczącym wybrany 44 głosami Dembowski, a zastępcą Męciński. Przewodniczący dziękując za wybór, wyraża uznanie wszystkim — którzy w przeprowadzeniu konwersyi udział brali. Protokół zeszłorocznego posiedzenia przyjęty z poprawką Krukowieckiego. Przy sprawozdaniu dyrekcyi z czynności wywiązała się dyskusya co do tańszego przeprowadzania sekwestracyj.

Wiedeń 28 lutego. Podług *Montagsrevue* nastąpiła już nominacya hr. Agenora Gołuchowskiego na posła w Rumunii.

Tenże sam dziennik donosi, że wspólni ministrowie udali się po części już wczoraj do Pesztu, a po części dziś tam się udadzą. Sesya delegacyjna skończyć się ma w ciągu tygodnia. Zażądać się mający kredyt obliczają na razie na kwotę 53½ mil., z czego kwota 28½ mil. ma być stanowczo i natychmiast użytą, a suma 25 mil. ma być przeznaczoną na wypadek potrzeby.

Wiedeń 28 lutego. *Montagsrevue* omawiając sytuacyę europejską, pisze: Jakkolwiek petersburski *Herold* powołuje się na nadzwyczaj serdeczne stosunki między urzędową Rosyą a urzędowemi Niemcami, to przecież rzecz ta wobec znanych uczuć moskwicyzmu żadnego niema znaczenia. Urzędowe stosunki bywają zawsze i to przeważnie dopóty bardzo przyjazne, dopóki przez wypowiedzenie wojny nie zostaną zerwane. Los Europy jest obecnie w ręku Niemiec. Francya zbroi się, ale przedewszystkiem zapewne tylko w przekonaniu o konieczności własnej obrony. Rosya zbroi się, ale mogłaby wojnę tylko wówczas rozpocząć, gdyby widziała, że Niemcy są militarnie zaangażowane. Dla wojującej Rosyi byłoby najwięcej pożądanem, aby Niemcy, czy to w charakterze jej przyjaciela, czy też wroga, były podczas jej akcyi również militarnie zajęte. Austro-Węgry wreszcie również nie pragną wojny i do ostatniej chwili uczynią wszystko, aby jej zapobiedz. Los tej części świata jest więc bezwątpienia w ręku Niemiec. Tam wypowiedziano słowa, że odmówienie septennatu oznacza wojnę. Jeżli więc Bismark uzyska septennat i większą prezencyę pokojową, w takim razie nasunie mu się pytanie, czy wskutek septennatu może uważać Niemcy na długi czas za potężniejsze od Francyi i czy może się zgodzić na dalsze przygotowania wojenne Francuzów, lub czy mu też obowiązek nie nakazuje przygotowania te przerwać i sparaliżować. Septennat stawia wzmocnione pod względem militarnym Niemcy wobec Francyi, która w kierunku militarnym również znaczne zrobiła postępy. Ale ten wzrost siły niemieckiej nawet poza granicami Paryża nie wszędzie się podoba. Kanclerz niemiecki musi objąć swym wzrokiem całą sytuacyę europejską i zastanowić się nad ewentualnościami przyszłości, zanim poweźmie decyzyę. Jakkolwiek pokojowo może być Bismark usposobiony, to przecież wzgląd na przyszłość może go zmusić do poważnych decyzyj. Odpowiedź więc na pytanie, czy pokój obecnie wydaje się zapewnionym, jest jeszcze bardzo wątpliwą.

Peszt 28 lutego. Doniesienie jednego z dzienników tutejszych, iż niebawem zarządzoną będzie częściowa mobilizacya, jest zupełnie bezzasadne.

Telegramy biura koresp.

Rzym 28go lutego. Kardynał Jacobini umarł w południe.

Rzym 28 lutego. *Fanfulla* pisze: W sferach parlamentarnych panuje przekonanie, że Saracco otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu; dozna on bez wątpienia poparcia ze strony Depretisa, a więc i ze strony całej prawie większości. Ze względu na swą przeszłość posiadać ma Saracco także i sympatye opozycyi, wskutek czego mógłby skupić około siebie znaczną większość.

Paryż 28 lutego. Senat uchwalił wczoraj budżet ze zmianami, poczynionemi w Izbie, poczem został odroczony do dnia 7 marca.

Paryż 28 lutego. W wyborach legislacyjnych w departamencie Basses Pyrénées wybrano trzech kandydatów republikańskich.

Gaulois zapewnia, że Zorilla przyjął amnestyę i że przygotowuje się do powrotu do Madrytu.

Ajaccio 28 lutego. Dwie kompanie wojska udały się wczoraj do Sartene, gdzie bonapartysta Leandri, który w ostatnich czasach ogłaszał manifestacye rewolucyjne, pojawić się miał na czele zbrojnych band.

Petersburg 28go lutego. W odpowiedzi na artykuł *National Ztg*, oświadcza *Journal de St. Petersbourg*, że nie mięszał się wcale do walki wyborczej z okazyi wyborów do parlamentu niemieckiego i że cytował tylko wiadomości. Dziennik ten twierdzi, iż wie z doświadczenia, że nie należy się zbytecznie irytować projektami, jakie dzienniki przypisują rządom. Poważne dzienniki powinny jednak wiedzieć, że stosunki między wielkiemi państwami, połączonemi przez stuletnie węzły, nie zależą od jednej lub też kilku korespondencyj, należących mniej więcej do dziedziny fantazyi.

Kursa. Wiedeń 28 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·50. — Renta austr. srebrna opod. 80·05. — Renta 4% złota austr. 108·75. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 853 — Akcye kredytowe 273·20. — Londyn 128·15. — Napoleony 10·13½. — Dukaty 6·02. Marki 62·72½. — 5% Renta węg. papier. 86·70. 4% Renta węg. złota 96·70. — Losy prem. węg. 118·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·—. — Akcye Länderbanku 229·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 198·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 215·75. — Akcye kolei południowej 89·—. — Ruble 114·75. — Srebro —·—

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 lutego.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 50	115 50
Marki niemieckie	62 40	63 25
Dukat ważny	6 —	6 10
20-to frankówka ważna	10 10	10 18
Imperyał ważny	10 43	10 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 25	79 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
4½% „ „	93 50	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 75	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 25	96 50
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow.	99 25	100 25
5% „ „ „ „ „ prem.	100 —	101 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 40 let.	98 —	99 25
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	46 —	50 —
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	198 —	200 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	215 —	217 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16 50	17 25
„ „ Stanisławowa	25 50	27 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 50
„ „ węgier. „ „	9 2?	9 90
Wiedeń 26 lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	78 40	78 60
4⅖% „ srebrna	79 95	80 15
4% „ złota	109 30	109 50
4% „ węgierska złota	96 85	97 —
5% „ „ papier.	86 35	86 55
3²/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 —	126 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 —	133 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	166 75	167 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 50	104 50
Galicyjskie „ „	104	104 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 90	104 50
Węgierskie „ „	103 90	104 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 90	104 40
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 40	148 —
6% Renta węgierska złota	— —	—
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	114 —	114 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 —	104 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	237 50	238 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. . 160 „	273 50	273 75
„ Bank węgierski . 200 „	284 25	284 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	169 —	171 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	549 —	555 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	852 —	854 —
Unionbank . . . 100 „	207 25	207 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 —	150 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	96 —	96 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	176 75	177 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	388 —	389 —
Elżbiety . . . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	199 —	199 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2360	2367
Franciszka Józefa . . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	199 25	199 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	143 —	143 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	216 —	216 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	159 —	159 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	146 —	146 50
Rudolfa . . . . 200 „ „	181 50	182 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	175 50	176 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	240 —	240 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	88 50	89 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 50	164 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	159 —	160 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	160 —	161 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 60	126 30
4½% „ „ papier 50 lat	100 50	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 —	99 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	97 —	97 50
6% „ Bank Hipot. swow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	100 —	100 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	98 25	99 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 80	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 —	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	97 75	98 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	98 25	98 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	96 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	106 —	107 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 40	116 90
„ za 200 Mrk. nie op.	125 25	125 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 80	100 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	94 50	95 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 40	99 80
„ Jarosław 300 „ „	97 80	98 30
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	98 75	99 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	81 —	81 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	87 50	88 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 40	105 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 70
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	90 25	90 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	122 —	123 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	97 40	97 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 50	— —
Südbahn (Lombardy) . . 500 fr. 3%	154 —	155 —
„ . 200 złr. 5%	127 —	127 10
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	100 75	101 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	96 25	96 75
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 —	96 25
„ „ złotem . . 200 „ „	124 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	121 70	122 10
„ Węgierskie . . „ 100	118 25	118 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	15 80	16 —

		płacą	żądają
Kredytowe	złr. 100	174 50	175 —
Clary	złr. 42	42 50	44 50
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	113 —	114 —
Insbrucku	„ 20	19 50	20 50
Keglewicha	„ 10½	24 50	25 50
Krakowskie	„ 20	16 70	17 10
Ofner (miasta Budy)	„ 40	47 25	47 75
Palfy	„ 42	42 50	43 50
Rudolfa	„ 10	18 —	18 50
Salma	„ 42	54 50	55 50
Salzburgskie	„ 20	21 75	22 25
St. Genois	„ 42	54 —	56 —
Stanisławowskie	„ 20	26 —	28 —
4½% Tryesteńskie	„ 105	— —	137 50
4% „	„ 50	68 —	69 —
Waldsteina	„ 20	34 —	35 —
Windischgrätza	„ 20	42 —	43 —
Waluty.			
Dukaty ważne		6 01	6 03
20 frankówki		10 12	10 13
Imperyały rosyjskie		10 46	10 49
Funty szterl. angielskie		12 77	12 82
Liry tureckie złote		11 46	11 48
Marki niemieckie za 100 marek		62 70	62 80
Rubel papierowy za 100		114 75	115 —

Lwów 25 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 65	100 65
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 65	100 65
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 26 lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	75
kupon	—	89	—	—

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181-76)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*